Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE №. 40.

PIĄTEK dnia 4 Lutego 1831 roku, o godz: 3 po południu.

POSIEDZENIE IZB SEJMOWYCH

Z dnia 3 Lutego 1831 roku.

IZBA SENATORSKA.

Po odczytaniu protokułu Sessyi poprzedniéj Izba zajmowała się rozbiorem projektów do praw w Izbie Poselskiéj w dniu 1. m. i r. b. przyjętych, które przyjęte i w prawo zamienione zostały; niemniéj Senat przyjął Odpowiedź Izb Sejmowych na adres Litwinów.

Tak Uchwały Sejmowe jako i Odpowiedź wzmiankowaną umieściliśmy w Numerach poprzedzających.

Wniosek Kasztelana Ostrowskiego, aby Zamojski Prezes Senatu oraz Wincenty Krasiński Wojewoda i Książe Max. Jabłonowski którzy w czasie Rewolucyi znajdowali się w Polsce, a potym opuścili Polskę i są teraz w Petersburgu, z listy Senatorów byli wykreśleni, odesłany został do Kommissyi Sejmowych.

IZBA POSELSKA.

O godzinie 11 z rana rozpoczęło się Posiedzenie.

Marszałek przedstawił Izbie, że 30 Członków oddaliło się, a 30 jeszcze ma wyjechać, wnosił przeto aby Sejm zalimitować, wybrać zaś deputacyę, któraby roztrząsnęła Budżet, przygotowała Regulamin dla Izby, przejrzała Konstytucyą, a nadto miała upoważnienie w razach naglących iść w pomoc Rządowi, dla zaradzenia potrzebom kraju. Popiérał ten wniosek, że Izba Senatorska niema teraz przyzwoitego kompletu i że nowe wybory do Izby Poselskiéj nastąpić winny.

Jasiński popiérał wniosek Marszałka żądając jednak wprzód ustanowienia Budżetu.

Marszałek przedstawił że prace Kommissyi nad Budżetem potrwają najmniéj 2 tygodnie, radził więc zalimitować Sejm z tém zastrzeżeniem, że pierwszą pracą Izby powtornie zgromadzonéy będą narady nad Budżetem.

Swirski wnosił: Deputacye miały miejsce w piérwszych dniach rewolucyi, dziś gdy Konstytucya istnieje nie znajduje nigdzie przepisu ażeby Ciało prawodawcze mogło zlewać swe pełnomocnictwo na kogo bądź, i był przeciwko wnioskowi.

Leduchowski Jan dzielił zdanie Swirskiego, dając za powód, że Rząd jest nowo obrany, a nie wiemy dotąd, jaki kolor, jakie środki przedsięweźmie w swoich działaniach, nie wypada go zostawiać samemu sobie, potrzeba, aby ten Dyrektoryat miał nad sobą władzę wyższą.

Tymowski mówił: że kredyt otworzony dla Rządu służy tylko do Marca; po nastąpionéj Limicie, Sejm nie wiadomo kiedyby się znowu zebrał— z przyczyny zaś potrzeby Budżetu i gdy komplet Izby w połowie jest dostateczny, w żaden sposób na limitę Sejmu zgodzić się nie można.

Sołtyk Roman był przeciwko Limicie, mówiąc: że w chwili, kiedy od jednego dnia los Narodu zawisł, rozjeżdżać się nie należy.

Szaniecki. Nadawszy sobie attrybucye wypowiadania wojny, ratyfikacyi traktatów i t. p. Sejm musi być nieustający. Przypuśćmy, że Rossya nie wkroczy w granice nasze, któż wypowie wojnę? Przypuśćmy, że żądać będzie zawieszenia broni, kto na takowe zezwoli? Przypuśćmy nakoniec, że nieprzyjaciel podstąpi pod Stolicę, Rząd nie jest upoważniony do żadnych w takim przypadku działań, a nas nieprzyjaciel albo na wałach albo tu zastać powinien, i jako Reprezentanci narodu zwyciężyć albo zginąć powinniśmy. Gdyby Limita Sejmu w r. 1792 nie była nastąpiła Król miałby się był o co oprzeć, nie byłoby Sejmu Grodzieńskiego i rozbioru Polski. Izba tu exystuje ale nie w Deputacyi mogącéj się zgromadzać w Salonie którego z Członków Rządu; nakoniec deputacye nie są znane w naszéj Ustawie.— Kortezów Hiszpańskich naśladować nie powinniśmy, bo nam tego nasz Mandat nie dozwala.

Wężyk obstawał przy trwaniu Sejmu: aby prawny komplet zawsze był obecny w Stolicy.

Łuszczewski i Chomentowski byli tegoż zdania: ostatni wnosił, aby Marszałek żadnemu Członkowi od liczby 75 oddalać się nie dozwolił.

Swidziński wniósł, że dyskussya obecna jest zawczesną, Marszałkowi bowiem nie służy większe prawo co do wnoszenia projektów jak innym Członkom Izby, a gdy wniosek jego nie był złożony na piśmie i od Komissyi Sejmowych roztrząsany, wnoszony być nie może. Oświadczył się zaś przeciwko wnioskowi i dodał, że proponowana Deputacya nie miałaby prawa zmieniać Konstytucyi, bo do tego nowy Sejm zwołać należy; teraźniejszy bowiem lubo jest Konstytucyjny, ale nie jest konstytuowanym, i zmiana dotychczasowa nie jest przeciwna Konstytucyi, do któréj przerobienia, oddzielnego upoważnienia potrzeba— Upraszał w końcu Marszałka o odesłanie wniosku jego do Komissyi, aby nie udzielał Członkom Izby urlopów, a wyjeżdzający bez urlopu, aby uważani byli za uchylonych z Izby.

Marszałek uznał słuszne i sprawiedliwe przymówienie się Swidzińskiego i cofnął swój wniosek.

Marszałek doniósł Izbie, iż umówił się z Drukarzem o drukowanie protokułu Sejmowego z miesiąca Czerwca 1830, i że koszta na każdego Członka Izby wynosić będą po złp: 32. *Życzący złożyć pieniądze mogą to uskutecznić w Kancellaryi Sekretarza Sejmowego.*

Zwierkowski Komissarz Sejmowy zdał rapport, że Komissye zadecydowały, aby projekt o zmianę znaków stopni Officerskich jak były za Księstwa Warszawskiego odesłać do Naczelnego Wodza— *Izba zgodziła się na to.*

Też Komissye postanowiły, że składka żądana na Chorągiew złotéj wolności nie może być wzbroniona, ale Izba trudnić się tém nie może, postanowiła przeto zwrócić podającemu prożbę do dalszego użycia — *Zgodzono się na to postanowienie.*

Rostworowski Komissarz Sejmowy oświadczył, że wniosek Wyszyńskiego, aby z każdych 100 dymów dostarczono na obronę kraju jednego jeźdzca i jednego piechotnego, został już przez rozporządzenia Rządu załatwiony; równie jak i drugi projekt o formowaniu trzech pułków Kossynierów w każdém Województwie. — *Postanowiono złożyć do Akt.*

Swirski przedstawił adress Offiicerów starego wojska, żalących się na udzielane nieprawne stopnie w wojsku; w zdaniu sprawy wymównie wyłuszczał powody jakie dały powod do tego adressu, i zdawało się, że słuszność jego usprawiedliwia, lecz następnie skréślił poświęcenie się Officerów nowego wojska i ich zasługi, przekonał obecnych o niesprawiedliwości żądań Officerów starego wojska, przedstawił wniosek Komissyi, aby przesłać ten adress Naczelnemu Wodzowi — *Izba przyjęła wniosek Komissyi.*

Roman Sołtyk zapewnił Izbę, że Regimentarze w nadawaniu stopni mieli wzgląd na zasługi mianowanych Officerów nowego wojska.

Modliński i Jasiński radzili podziękowanie uczynić Regimentarzom, którzy pomimo przeszkod doznawanych od ex-Dyktatora gorliwie zajmowali się organizacyą wojska — Ostatni mniemał, że adress podany był podsyceniem niegodnych zaufania Officerów.

Swidziński podał wniosek o zapełnienie ubyłych Członków Izby.

Marszałek o zalimitowanie Sejmu, o nowych wyborach brakujących, Członków o odnowieniu Sejmu— *Odesłano do Komissyi.*

Chomentowski zapytał do jakiéj Komissyi odesłano wniosek o dodanie obserwacyi ex-Dyktatorowi.

Marszałek odpowiedział, że dla innych ważniejszych prac wniosek ten nie mógł być jeszcze dotąd roztrząsany.

Zwierkowski podał wniosek, o ustanowienie pierścieni żelaznych mających się rozdawać w zamian za dary srebrne i złote. (Odesłano do Kommissyi.)

Sołtyk Władysław wniósł prośbę o oddalenie się z powodu koniecznéj obecności w pułku. (Odesłano do Kommissyi.)

Zwierkowski projekt o urządzenie Gwardyi Narodowéj, który już otrzymał zatwierdzenie Naczelnego Wodza. (Odesłano do Kommissyi z żądaniem śpiesznego roztrząśnienia.)

Sekretarz Sejmowy odczytał projekt do prawa rozwiązujący przysięgę wykonaną na wierność Mikołajowi i stanowiący zasadę przyszłéj Konstytucyi.

Swidziński usprawiedliwiał projekt wniesiony; jako Kommissarz Sejmowy, odczytał w usprawiedliwieniu tém, projekt odezwy Izb Sejmowych do narodu, a w miejscu tém, gdzie Reprezentanci Narodu przysięgają zginąć za niepodległość Polski, powstali reprezentanci narodu, wznieśli palce prawéj ręki w górę i uroczyście wykonali tę przysięgę.

Marszałek przedstawił, aby odezwę tę jako akt narodowy szczegółowo wszyscy podpisali — (zgodzono się na to).

W tym czasie przybyła Deputacya Senatu składająca się z Kasztelanów Bnińskiego i Bielińskiego donosząca o przyjęciu projektu do prawa udzielającego kredyt Rządowi.

Bniński Kasztelan przemówił: Tym przyjemniéj jest mi donieść o przyjęciu projektu tego przez Senat Prześ. Izbie Poselskiéj, gdy mi była odjęta nadzieja abym mógł podzielać uczucia moje z narodem. (Kasztelan był przytrzymany w Litwie i tylko z niebezpieczeństwem życia umknąć zdołał).

Marszałek odpowiedział, że z przyjemnością ogląda go Izba przybywającego dzielić niebezpieczeństwa i trudy odradzającéj się Ojczyzny, dodał w końcu: niech żyje Kasztelan Bniński!

Zabrzmiały w Izbie okrzyki: niech żyje Kasztelan Bniński.

Łempicki usprawiedliwiał projekt wniesiony.

Sołtyk Roman wyjaśnił, że pod 22 grudnia uczynionemu przez niego wnioskowi w przedmiocie detronizacyi Mikołaja nie odpowiada i powinien być odmieniony, a to z przyczyn: 1. Że nie zupełnie wyłącza od tronu rodzinę Romanów. 2. Że nie rozwiązuje przysięgi Litwinów. 3. Że stanowi o formie Rządu i Konstytucyi.

Zwierkowski i Swidziński wnieśli, żeby projekt był dyskutowany szczegółowo.

Posturzyński zaś z przyczyny ważności projektu żeby wprzód ogółowo, a następnie szczegółowo był dyskutowany. Tego zdania był i Roman Sołtyk.

Zwierkowski przymówił Kommissyi Organicznéj, że przed kilkù dniami przymówiła Kommissyi skarbowéj o nie zakommunikowanie sobie projektu, a sama teraz tego samego uchybienia się dopuściła.

Marszałek odpowiedział, że Kommissyom Sejmowym służy prawo wolności udzielania projektów lub nie udzielania.

Zwierkowski. Wstęp za długi. Odesłanie stanowienia roty przysięgi do Rządu miejsca mieć nie powinno. Art. 5 ma dwa oddzielne odcienia.

Sołtyk Franciszek obstawał za projektem i zakończył temi słowy: „Niniejszy projekt jest pieczęcią Aktu z d. 25 z. m. który wskazuje, że zginąć mamy lub widzieć ojczyznę wolną i niepodległą.“

Kaczkowski przebiegał szczegółowe artykuły projektu, wnosił, że obejmuje 3 oddzielne przedmioty: przysięgę, oświadczenie politycznéj wiary i otworzenie aktu narodowego powstania. Co do art. 2 nazwał go amelioracyą, abnegacyą lub dodatkiem do aktu z d. 25 i uważał za niepotrzebny. Co do art. 4 ponieważ Sejm jest osobą moralną, a wyrazy jakoby miał prawa Majestatu są fikcyą, wniósł zmianę tego wyrażenia, uważał nadto przysięgę przyszłemu Królowi za *prowizoryinę i niepotrzebną.*

Wyznanie wiary artykułem 3cim objęte sądził również niepotrzebném, bo niewyrzekliśmy się zasady Konstytucyjnéj, ani przeciw Rządowi Monarchicznemu niepodnieśliśmy rewolucyi.

Art. 6 mienił być spoźnionym, bo rewolucya spełniona jest de facto, i nie ma w kraju familii którąby do niéj nie należała.

Wołowski wnosił, że piérwsze 3 artykuły projektu są zbyteczne, był za ich uchyleniem i odczytał Redakcyą własną projektu.

Swidziński obstawał za projektem.

Gumowski, Chomentowski, Tymowski, Mazurkiewicz, Łuszczewski byli za zmianą projektu w rozmaitych punktach.

Szaniecki przedstawiał, że projekt dwa główne objemuje przedmioty, obadwa zaś uważa za niepotrzebne, i tak: *Co do przysięgi* Naród nie może rozwią-

zywać Przysięgi boby był sędzią samego siebie, wykonywać Jéj nie może Sejmowi, bo Sejm jest Pełnomocnikiem Narodu, a nikt sobie samemu przysięgi wykonywać nie może.

Co do formy Rządu, już postanowiano: więc ponawiać kwestyi téj nie należy. Zakończył napomnieniem Reprezentantów, aby sobie naprzód Konstytucyą obmyślili a potém Króla obrali, bo pod wpływem nowego Króla ustanowiona Konstytucya nie może być oparta na wolnych zdaniach Reprezentantów Narodu.

Marszałek ogłosił Dyskussyą co do ogółu za ukończoną i solwował Sessyą na dzień jutrzejszy, godzinę 9 z rana.

Rada Municypalna Miasta Stołecznego Warszawy.

Zawiadamia niniejszém chęć do podjęcia się entrepryzy mających, iż na potrzebę formujących się dwóch Pułków Warszawskich, przeznaczoną została in minus licytacya na dostawę.

a) Ostróg dla Kawaleryi par 960.

b) Skórek cielęcych pod rajtuzy sztuk 520.

W dniu 4 Lutego roku bież. o godzinie 11. z rana w sali posiedzeń Komitetu Ubiorczego w Ratuszu Głównym Miasta Stołecznego Warszawy, odbyć się mająca. Wzywa zarazem chęć podjęcia się wspomnionéj dostawy mających, aby zaopatrzywszy się w przynależne vadium w oznaczonym terminie do licytacyi przybyli. — Modele i warunki do licytacyi wedle których dostawa dopełnioną być ma w każdym czasie w sali posiedzeń Komitetu, przejrzane być mogą.

w Warszawie dnia 31 Stycznia 1831 roku.

Prezydent

WĘGRZECKI.

Sekretarz Jeneralny

G. Jabłonowski.

(Artykuł nadesłany.)

Długom się dziwił twojemu Polaku Sumienny milczeniu na tyle błędów, niedorzeczności i fałszywych rozumowań Nowéj Polski. Nie mogąc już daléj wytrzymać tak niepojętéj obojętności twojéj postanowiłem przypomnieć ci obowiązek zaciągnięty przy twojém urodzeniu w Banku, kiedy na jego dziedzińcu stały jeszcze nabite armaty, i żarzyły się ogniska ochoczych biwaków. Miałżeby ówczesny twój zapał zgasnąć razem z temi ogniskami? Miałżebyś cały teraz wiernem opisywaniem obrad sejmowych zajęty usnąć na straż życia spokojności publicznéj? Miałożby się i u nas sprawdzić co Mirabo powiedział w pierwszéj rewolucyi Francuzkiéj.— Że zapamiętalce zawsze wezmą górę nad ludźmi rozsądnemi, bo pierwsi robią dobrze, to co jest złem— a drudzy robią źle, to co jest dobrem?— Nie zaiste, możemy mieć lepszą nadzieję, tylko nie dajmy się szerzyć fałszywym wyobrażeniom i złym poduszczaniom. A jeżeli idzie o to, aby zacząć szczerze i śmiało, jednak bez żółci i zajątrzenia, posyłam na dobry początek w podobnym duchu napisane uwagi nad umieszczonym w Nrze 27 artykułem Nowéj Polski *„Co teraz rozumieć przez konstytucyą w Polszcze.“*

Autor tego artykułu utrzymuje że *„Izba Poselska nigdy tego sama przed sobą wyznać nie chciała, czy nie śmiała, że obecnie nie mamy żadnéj konstytucyi.“*— Odpowiadam na to, że przeciwnie, Izba wyrzekła bardzo wyraźnie, że mamy konstytucyą, tę samą którąśmy zyskali w r. 1815. odjąwszy od niéj artykuły zniesione postanowieniami ostatnich dwóch sejmów. Jeżeli to co Izba wyrzekła nie trafiła do ucha i przekonania Nowéj Polski przypominam jéj, że właśnie toż samo oświadczył Szanowny Prezes klubu Patryotycznego; o czém można powziąć wiadomość w protokule posiedzeń tegoż klubu, jeżeli trzymający pióro dokładnie zapisał, jak był powinien, tak przeważne świadectwo dane prawdzie.— Szkoda, że Nowa Polska, nie zapisuje ciągle, jak zaczęła dziejów klubu patryotycznego. Gdyż we własnych Aktach znalazłaby odpowiedź zaprzeczającą twierdzeniom jednego ze swoich pisarzy, i nie umieściłaby tak opacznego mniemania.— Z resztą nie tylko wyrok Izb, nie tylko oświadczenie Lelewela zaprzecza temu mniemaniu; autor sprzecznego artykułu sam sobie w szczerości zapomnienia zaprzecza, mówiąc o kilkanaście wierszy niżéj. „Reprezentacya Narodowa odrzuciwszy niektóre artykuły ustawy konstytucyjnéj, innych artykułów statecznie trzymać się postanowiła.“ Niechże autor swemu przynajmniéj własnemu świadectwu uwierzy, że mamy konstytucyą.— Tak jest mamy ją Chwała Bogu. Nie wypiérajmy się jéj.— Gdyż jakakolwiek ona jest, to zawsze arka zbawienia, na któréj w tym powszechnym potopie naszego tak zmiennego stanu, zachowujemy swój byt, narodowość, i wszelkie nadzieje przyszłości. Mamy konstytucyę nadaną nam przez Alexandra. Zmieniliśmy ją już w części; a nawet znosząc 1. artykuł i kilka innych nie znieśliśmy i nie zniesiemy téj doczesnéj konstytucyi, dopóki jéj nie zastąpi inna godniejsza spodziewana, tak jak Francuzi nasi poprzednicy w rewolucyi ostatniéj, mają także dotąd konstytucyą nadaną im przez Ludwika XVIII.— zmienioną przez nich, i także tymczasową. Oni, przeczuwając tylko dalekiego nieprzyjaciela zewnątrz; Oni potężni 30 milionową ludnością, ustalonym oddawna bytem, i zasobami wszelkiego rodzaju; oni mający już Króla Obywatela na tronie, a Sulta na czele wojsk, oni trzymają się swéj konstytucyi, w niéj zkoncentrowani, gotują się do grożącéj im z daleka i jeszcze *niepewnéj* walki.— A my, ułamek naszéj starożytnéj całości, my wczorajsi wyzwoleńcy, z Rządem tymczasowym na 5 zdań rozdzielonym; mamyż się pozbawiać, wyrzekać naszéj konstytucyi, tego ducha ożywiciela, téj rękojmi porządku, działania i życia towarzyskiego.— Nie daj Boże, aby się ziściło kiedykolwiek to dziwotworne marzenie Nowéj Polski, abyśmy zostali sierotami konstytucyi. W teraźniejszym stanie wiary politycznéj, konstytucya nigdy ustawać nie powinna, i jak Francuzi po śmierci Króla wykrzykują: „le Roi est mort, vive le Roi!“— Takobyśmy i my jak najprędzéj mogli wykrzyknąć: „Ustała konstytucya Alexandra“ i za jednym tchem prawie wykrzyknąć zaraz „Witaj Konstytucyo Polska!“

Mylnie utrzymuje autor, że *„Konstytucya nie co innego jest, tylko układ zawarty między Królem i Narodem.“* Jest wprawdzie w konstytucyi ten układ. Ale on sam nie stanowi całości, i owszem jest bardzo małą jéj cząstką; a nawet ten układ nie jest między Narodem a jedną szczególną osobą Alexandrem, Pawłem lub Mikołajem, lecz między Narodem a Władzą najwyższą.— Wolno nam było odsunąć od tronu Mikołaja— odjąć mu tę władzę, wyrzec się na zawsze jego i całéj linii Romanów; bo on sam piérwszy zerwał wiążące nas wspólnie zobowiązania, i zerwanych dawniéj nie naprawił jak był powinien. Ale nie wolno nam, pod utratą własnéj istności niszczyć całéj konstytucyi, nie mając tuż na pogotowiu drugiéj lepszéj i prawniejszéj. Znieśliśmy więc te punkta tylko, które nas wiązały do Rossyi, ale zostawiliśmy i święcie zachowujmy te, które nas wiążą samych z sobą, które są naszym dyplomatem na byt polityczny prawny, rękojmią siły i życia, które są

duchem naszym. — Porównawszy nawet konstytucyą, podług myśli anonima „*że składem organicznem*“ wypadną rezultata wcale przeciwne tym, które Autor sztucznie i misternie, ale nie gruntownie i nie szczérze z nich wyprowadza. Powiada bowiem „*że w każdym składzie organicznym, po odcięciu jednéj części całość umiera.*“

A tak wcale nie jest. Wiadomo bowiem każdemu, że w drzewie np. które jest składem organicznym, za ucięciem kilka gałęzi, całość nie usycha, nie ginie; i owszem często mu to na dobre wychodzi. Toż samo i my zrobiliśmy z naszą Konstytucyą. Odcięliśmy gałęzie uszkodzone, schorzałe, wilki. Ale reszta żyje, i my, jako istota moralno-polityczna, jako kraj konstytucyjny, nią tylko żyjemy. Ileż to narodów wzdycha do takiéj przynajmniéj konstytucyi jaką my teraz mamy, a wzdychają napróżno choć im była zapowiedziana, obiecana. Szpargałem autor nazywa naszą konstytucyą. Ale za taki to szpargał Anglicy przez tyle lat krwawą walkę wiedli, i uzyskawszy ten skarb, tę rękojmię wolności, porządku, i szczęścia narodowego, szanują nawet zbutwiałą jéj formę, i przedawnione ustawy. Lekką ręką — stopniami, z rozwagą, ostróżnością i z uszanowaniem, że tak powiem, wprowadzają do niéj odmiany z rozwijaniem się cywilizacyi i bytu narodowego za potrzebne uznane. Ale każdy z nich pyszni się z posiadania tego starego szpargału Magna Charta u nich zwanego. Milion razy stosowniéj możnaby nazwać szpargałem ten Nr. Nowéj Polski, który mieści w sobie tak haniebne anti-konstytucyjne bluźnierstwa! Szpargałem niegodnem spójrzenia prawego człowieka.

Ci tylko mogą się upierać przy nieistnieniu Konstytucyi, którym ta próżnia jest potrzebna, aby ją samymi sobą zapełnili, komu zawadza ten dobroczynny i zbawienny węzeł towarzyski. Nie chcemy przypisywać takich chęci redaktorom Nowéj Polski, i owszem sądzimy, że oni sami sobie nie wierzą w tym razie. Potrzebna im tylko była ta krzywa hypoteza na fundament do dalszych wniosków „*że nie mamy konstytucyinéj reprezentacyi*“ chociaż ją mamy taką, jaką i Francuzi zachowują u siebie już przez 5 miesięcy po swéj rewolucyi. Okazują się tam wprawdzie życzenia, aby odnowić reprezentacyą. Ale oni już odetchnęli dobrze po swéj rewolucyi, i nie mają przede drzwiami groźnego nieprzyjaciela. I my zapewne poźniéj, kiedy Bóg pomoże przegnać Rossyan za Dniepr i Dźwinę, pomyślimy także, o naprawie naszéj pospolitéj rzeczy. Ale teraz nie czas. Teraz, trzymajmy się wszystkiemi wspólnemi siłami naszéj Konstytucyi, choćby ona, jak autor wyraża, była tylko deską rozbitéj łodzi. Tém mocniéj ją naszém towarzyskiém objęciem ściskajmy, kiedy płyniemy „*wśród takiéj burzy, takich niebezpieczeństw.*“

Na fałszywéj tedy hypotezie osnuł autor pajęczynę swoich argumentacyi i że użyję ulubionego przezeń wyrazu, pajęczynę swojego *mędrkowania*. Nie baczny, nie przewidział jakie fatalne wnioski możnaby sprawiedliwie wyprowadzić z takich przypuszczeń. Jeżeli bowiem nie mamy legalnéj reprezentacyi narodu, to nie legalny będzie i manifest uznający naszą rewolucyą za Narodową, nie legalne ogłoszenie wakującego tronu!! Takto się autor poplątał we własne nici, jego to więc, a nie Izb rozumowania „*upadają własną nie konsekwencyą.*

Co to jest za Konstytucya *moralnego temperamentu, entuzyazmu poetycznego* i t. d., o tém można bardzo pięknie marzyć, ale trudno dokładnie pojąć; zdaje się, że te wszystkie entuziazmy, temperamenta, i poezye nie obejdą się bez napisanego szpargału. Inaczéj byłaby to Konstytucya Turecka chyba. Powiada autor: *że nasi Naddziadowie, śród orężnego nie raz zgiełku, na koniach obradowali.*“ Szanujemy naszych Naddziadów, szanujemy w nich to nawet, co postęp cywilizacyi usunąć nakazał. Ale niespodziewaliśmy się nigdy, aby jeden z pisarzy Nowéj Polski, jeden wyznawca tak gorliwy *postępu* cywilizacyi wskazywał nam przykłady 15 wieku, i chciał nas cofać do feudalnych zwyczajów. Trzymając się téj wstecznéj drogi, pozostawało tylko autorowi cofnąć się jakie kilka wieków do dawniejszych jeszcze naddziadów naszych, i pokazać nam ich obradujących z pałkami w ręku, na zasadzie „kto silniejszy, ten lepszy“ na łonie Konstytucyi „entuziazmu i temparamentu.“

Kończę moje uwagi następném przypomnieniem Nowéj Polsce, która mieni się być organém oppozycyi. W wolnym Narodzie oppozycya jest potrzebna, i konieczna. Ale ta niech będzie rozważna, gruntowna, godna, a szczególniéj szczéra, prawa, i bezinteresowna. Taka oppozycya nie mędrkuje, nie potwarza, nie odkrywa ręką Chama chwili uśpienia ojców narodu, choćby to kiedy i nastąpiło, ale radzi, przestrzega, dopomaga, i tam nawet gdzie jéj karcić nadużycia jakie wypadnie, z boleścią ten obowiązek dopełnia, ale nie z tryumfem i naigrawaniem. Taką prawą oppozycyą i z wdzięcznością przyjmie Rząd, Naród, i jego Reprezentanci: ale oppozycyą rozdwojenia, potwarzy, i zapamiętałości, czeka wzgarda powszechna, a w potrzebie i prawne skarcenie. *Qui habet aures, audiat!*

J. B.

Ponieważ okazało się, że przez niewiadome i nieupoważnione do tego osoby, są zbierane pod pozorem jakoby dla Gwardyi Honorowéj; różne składki i ofiary, a nawet zachodzą zażalenia, o natrętne onych wymaganie, przeto zawiadamia się, iż do odbierania wszelkich ofiar nikt oprócz osób Sztabu, nie jest upoważnionym. Nadmienia się przy tém, że wyszła z druku lista tychże po dzień dzisiejszy złożonych; każden więc ofiarę dający przekonać się może czyli takowa w miejscu przeznaczonem złożoną została.

Adolf Piołunowski Członek Sztabu G. H. do odbierania ofiar upoważniony.

JW. Leon Dembowski przysłał do redakcyi oświadczenie swoje umieszczone w Nrze 33. Dziennika Powszechnego na str. 131, które w dzisiejszym Numerze miało być drukowane, ale teraz wydawca uważa to już mniéj potrzebne, gdy z *obroną tą* inne pisma wystąpiły. Wydawca zapewnia z swéj strony, jako obecny arbiter na Sessyi Sejmowéj z d. 29 Stycznia r. b. iż W. Dębowski wyrazy: *a lubo nie bardzo żałuje Króla* wyrzekł rzeczywiście i w tym odwołuje się do obecnych na téjże Sessyi Arbitrów.

Dnia 3 b. m. w Kościele Bielańskim odbyło się nabożeństwo za nieśmiertelnéj sławy Stanisława Staszica. Zacni Pijarowie Pułaski i Gacki przewodniczyli temu patryotycznemu obrzędowi, a X. Korycki, Krępowiecki Członek Gwardyi Narodowéj i Komarnicki Członek Gwardyi Honorowéj, uczcili mowami pamiątkę oswobodziciela Hrubieszowskich włości.

W Numerze 38. na str. 152. w adressie Gwardyi Narodowéj Wyznania Mojżeszowego, zamiast *prawych i nieprawych*, powinno być *prawnych i nieprawnych.*

Od dnia 1 Lutego 1831 r. prenumerata na pismo peryodyczne POLAK SUMIENNY zmniejsza się, i nadal kosztować będzie w Warszawie miesięcznie złp. 6. kwartalnie złp. 15; na prowincyi z pocztą kwartalnie złp. 24. Wychodzi to pismo codziennie ogodzinie 8 rano, a wrazie ważnych wiadomości drugi Numer wychodzi popołudniu.— Felix Saniewski Wydawca odpowiedzialny.